



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Marzec 2024, Nr 46, Rok 16

*Doznamy cudów Opatrzności Bożej, która
czynić je będzie dla naszych ubogich
przez nasze ręce.*

Św. Albert Chmielowski





Drodzy Parafianie i Goście!

Już 16 rok towarzyszymy naszym Parafianom wydając kwartalnik „Ślady na Wrzosach”. Dokumentujemy ważne wydarzenia i nasze codzienne życie parafialne. Przedstawiamy postacie świętych, których szczególnie czymy, historię i teraźniejszość naszej wspólnoty i przybliżamy dzieła materialne będące naszym wspólnym dobrem. Jednym z naszych „ważnych” świętych jest Brat Albert Chmielowski, wspaniały artysta malarz, powstaniec w walkach o wolność Ojczyzny, wreszcie człowiek, który chciał „być dobrym jak chleb”. Ostatni etap jego życia to całkowite poświęcenie się ludziom ubogim. Niedawno udało się nam zakupić ręcznie rzeźbioną figurę tego świętego, która towarzyszyła nam przez cały okres Wielkiego Postu, przypominając nam o jednym z najpiękniejszych działań chrześcijanina, jakim jest jałmużna. Figura ma swojego indywidualnego ofiarodawcę, któremu z serca dziękujemy.

Z kolei przed laty zrodził się pomysł wykonania artystycznej Drogi Krzyżowej do naszej świątyni. W latach 2007/2008 kiedy powstała, istniało w naszej parafii jeszcze wiele innych potrzeb, dlatego trudna była decyzja o jej powstaniu, kiedy wydawałoby się po ludzku, że są inne ważne inwestycje do wykonania. Tutaj znowu pomogli nasi Parafianie i ufundowali wszystkie stacje. Historię tego dzieła przypomina Ewa Pawlak w kolejnym artykule z cyklu Skarby Parafii.

Na stałe wpisały się w nasze życie duszpasterskie spotkania nazwane Wieczorami u św. Antoniego. Cykl tych spotkań koordynuje i prowadzi dk. prof. Waldemar Rozyński. Jednym z najważniejszych gości jacy nas odwiedzili był biskup senior naszej diecezji Andrzej Suski. Niezwykle cenne i ciekawe były jego wspomnienia i choć nasza diecezja, której był pierwszym biskupem diecezjalnym istnieje zaledwie 32 lata, w czasie spotkania wiele spraw udało się zasygnalizować.

Najważniejszy jest żywy Kościół, który tworzymy, jako Parafianie. Wielką radością jest bezinteresowne zaangażowanie tak wielu wiernych. Wystarczy nie raz zapal jednej osoby, która potrafi pociągnąć innych i powstaje piękne dzieło. Tak jest choćby w przypadku naszej scholii, która dzisiaj liczy ponad 50 dzieci. Nie byłoby to możliwe bez ofiarnej pracy p. Pauliny Pawlak, która mimo, iż sama jest matką czworga dzieci, wiele serca czasu i energii potrafi poświęcić dla dobra scholii. Bardzo wspierają ją także rodzice dzieci. Pani Dyrygent pisze o ostatnich działaniach scholki.

Głębokie doświadczenie religijne niosą także kolejne edycje Kursu Alpha. Pod kierunkiem pani Patrycji Nocoń i duchową opieką ks. Bartłomieja Surdykowskiego już pewnie ponad 200 osób przeżyło ten kurs. Po zakończonej piątej edycji dostałem wiele świadectw od uczestników, którzy dzielili się swoimi doświadczeniami. Czytając je postanowiłem część ich opublikować, aby zachęcić na przyszłość tych jeszcze niezdecydowanych, aby włączyli się w kolejne edycje, które na pewno się odbędą.

Jako parafia sprawujemy też duchową opiekę nad Domem Pomocy Społecznej im Leona Szumana, który znajduje się w pobliżu kościoła przy Szosie Chelmińskiej. W każdą niedzielę sprawujemy tam Mszę św. w kaplicy, której parafia jest fundatorem. Oprócz tego mają tam miejsce jeszcze inne formy życia religijnego, w których pomagają zwłaszcza nasi akolici oraz pani Krystyna Michalska. O posłudze w DPS pisze akolita Michał Kuklewski, który koordynuje wszystkimi pracami, za co jesteśmy mu niezmiernie wdzięczni. Tą duszpasterską opieką objętych jest ponad 170 pensjonariuszy domu.

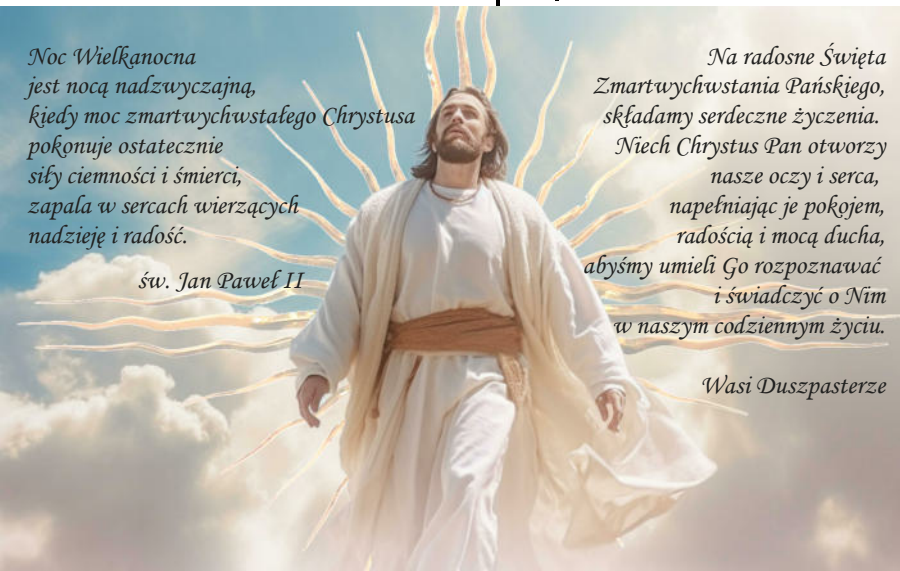
W stałym miejscu nie może zabraknąć rozmów z Cieniem. To zawsze ważne rozmowy na tematy nie raz nietrawne. W ostatnich miesiącach dużo mówimy o świętości. Dla wielu sama myśl o byciu świętym jest rzeczą nie do przyjęcia. Święci kojarzą się z kimś nieskazitelnym, rozmodlonym, żyjącym trochę w oderwaniu od ziemi. Tymczasem wielu czczonych w naszym kościele świętych pokazuje nam tzw. „świętość w codzienności”, która nie polega wcale na tym, że nigdy nie popełniliśmy żadnego grzechu, ale na zawierzeniu Bożej miłości i rzuceniu się w ramiona Boga Ojca.

Numer zamyka kolejny artykuł z dziejów naszej parafii. Dzięki wyłożonej pracy dk. prof. Waldemara Rozyńskiego udaje się odnaleźć kolejne fakty, które składają się na historię naszej parafii.

Rozpoczęliśmy kolejny rok kalendarzowy. Już dzisiaj serdecznie zapraszam jak największe grono naszych Parafian do podjęcia odpowiedzialności za całą naszą wspólnotę. Tym zaś, którzy na różne sposoby posługują, często całkowicie bezinteresownie, poświęcając swój czas, siły, zdolności i materialne środki składam serdeczne Bóg zapłać.

Wasz proboszcz

Ks. Wojciech Miszewski



Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci, zapala w sercach wierzących nadzieję i radość.

św. Jan Paweł II

Na radosne Święta Zmartwychwstania Pańskiego, składamy serdeczne życzenia. Niech Chrystus Pan otworzy nasze oczy i serca, napełniając je pokojem, radością i mocą ducha, abyśmy umieli Go rozpoznawać i świadczyć o Nim w naszym codziennym życiu.

Wasi Duszpasterze

w numerze

co

gdzie

Parafialna Droga Krzyżowa

Po krwawych śladach Zbawiciela swego, pójde rozważać wśród żalu szczerego, jak znoś straszne cierpienia i znoje, za winy moje.

3-5

W ramach kontynuacji prezentowania skarbów naszej parafii Ewa Pawlak pokazuje historię, rolę i miejsce chrześcijańskiej tradycji nabożeństw Drogi Krzyżowej.

Święty Brat Albert Chmielowski

Sebastian Owczarek prezentuje sylwetkę świętego, który był „dobry jak chleb” a którego relikwiarz i figura towarzyszyły nam podczas tegorocznego Wielkiego Postu.

6-7

Życie poświęcone służbie Bogu i ludziom

Relacja Jacka Bilskiego ze spotkania z Księdzem Biskupem Andrzejem Suskim, które było refleksją nad historią Diecezji Toruńskiej z okazji 32. rocznicy jej założenia.

8-9

Z życia scholii na Wrzosach

Paulina Pawlak pisze o ostatnich działaniach scholki parafialnej która po reaktywowaniu rozwija się bardzo dynamicznie.

10

Posługa duszpasterska w Domu Pomocy Społecznej im. Leona Szumana

Akolita Michał Kuflewski pisze o zaangażowaniu parafii w pomocy lokatorom DPS-u, którzy w jesieni swego życia pragną umocnienia duchowego i pocieszenia.

11

Świadectwa z Kursu Ralpha

Jak Kurs Ralpha pomaga w nawiązaniu bliższych relacji z Panem Bogiem i drugim człowiekiem? Oto świadectwa uczestników.

12-13

Dlaczego świętość?

Uważasz, że nie jesteś godzien być świętym? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

Z inwestycji parafialnych w latach 1946-1950

Tekstem o powojennym odrodzeniu parafii dk. Waldemar Rozyński kontynuuje cykl artykułów poświęconych historii parafii św. Antoniego na toruńskich Wrzosach. Dziś prezentacja wielu konkretnych.

16

Na okładce: obraz Leona Wyczółkowskiego "Brat Albert przytulający dziecko"



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Skład: Tadeusz Solecki
Korekta: Patrycja Nocoń
Druk: Machina Druku
ul. Szosa Bydgoska 50, 87-100 Toruń
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisz@wp.pl





Parafialna Droga Krzyżowa

„Po krwawych śladach Zbawiciela swego, pójdę rozważać wśród żalu szczerego, jak znosił straszne cierpienia i znoje, za winy moje. (...) Twojej okrutnej męki rozważanie, Tobie w ofierze składam, dobry Panie. Niech ono moje zimne serce wzruszy, łaskę dla duszy”.

Fragment pieśni pasyjnej

Tradycja nabożeństw Drogi Krzyżowej sięga korzeniami Ziemi Świętej, gdzie Chrystus przeszedł ostatnią drogę przed ukrzyżowaniem. Prowadziła ona przez ruchliwe ulice Jerozolimy. Jej początkiem było pretorium Piłata. Tutaj na barki Jezusa włożono krzyż, który przygniótł Zbawiciela. Chrystus dźwigał go pokonując z wielkim wysiłkiem kolejne etapy trasy, upadając pod jego ciężarem i podnosząc się, by iść dalej, znosząc krzyki i bicie, spotykając ludzi o sercu współczującym i tych, którzy nie ukrywali swojej pogardy. Zmierzał do miejsca straceń, które znajdowało się poza murami Świętego Miasta, przy ruchliwej drodze, na wzniesieniu nazwanym Golgotą. To słowo pochodzenia aramejskiego (po łacinie „Kalwaria”) oznacza „czaszkę”. Ukrzyżowanie było zaliczane do najcięższych i najbardziej upokarzających kar w Imperium Rzymskim. Śmierć na krzyżu była powszechna, towarzyszyły jej niewyobrażalne męczarnie. Poprzedzona była zwykle biczowaniem, tak więc ciało zawieszona na belkach drzewa już było bardzo obolałe. Sama śmierć, według niektórych lekarzy, następowała przez uduszenie.

Wierni odwiedzali miejsca męki Chrystusa, by oddawać się refleksji nad ogromem miłości Boga. Odnalezienie Krzyża przez Św. Helenę w IV w. spowodowało liczne pielgrzymki do Jerozolimy. Pragnienie ludzi, by przejść tę samą drogę, którą szedł umęczony Jezus, doprowadziło z czasem do wytyczenia trasy, na której znalazły się stacje upamiętniające poszczególne etapy Krzyżowej Drogi. W XIV w. opiekę nad sanktuariami w Jerozolimie objęli franciszkanie. Oni to spopularyzowali w Europie nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Nie wszyscy bowiem mieli możliwość udania się do Ziemi Świętej, ale w wymiarze duchowym mogli zanurzyć się w tę rzeczywistość nie opuszczając swoich rodzimych stron. Rozważaniom wydarzeń pasyjnych towarzyszyło nawiedzanie kościołów lub ołtarzy, a potem kolejnych stacji symbolizujących poszczególne miejsca cierpienia Chrystusa. Na potrzeby tych praktyk zaczęto tworzyć przedstawienia plastyczne (w formie malarskiej lub rzeźbiarskiej), które ukazywały poszczególne momenty męki Jezusa. Czyniono to nie tylko w kościołach, ale także w plenerze – tak zaczęły powstawać kalwarie. Składały się z zespołu kaplic, najczęściej budowanych na wzgórzach przypominających położeniem Jerozolimę.

W XVIII w. rozpowszechniła się forma Drogi Krzyżowej złożonej z czternastu stacji. Dziewięć z nich odnosi się bezpośrednio do opisów biblijnych. Są to: skazanie Jezusa na śmierć (stacja I), włożenie krzyża na ramiona Chrystusa (stacja II), pomoc Cyrenejczyka (stacja V), rozmowa z niewiastami jerozolimskimi (stacja VIII), obdarcie z szat (stacja X), ukrzyżowanie (stacja XI), śmierć na krzyżu (stacja XII), zdjęcie z krzyża (stacja XIII) oraz złożenie do grobu (stacja XIV). Pozostałe ukształtowały się pod wpływem apokryfów, tradycji i refleksji chrześcijańskiej. Mowa tu o trzech upadkach Jezusa (stacje III, VII i IX), spotkaniu Maryi (stacja IV) i Weroniki (stacja VI)

Droga Krzyżowa w kościele pw. św. Antoniego na Wrzosach.

W naszym kościele parafialnym znajduje się kilka elementów pasyjnych: obraz „Ukrzyżowanie” pochodzący z kościoła dominikańskiego w Toruniu, Krzyż Drzewo Życia z relikwiami świętych (znajdujący się w prezbiterium), Krzyż umieszczony na Golgocie przy kościele i Droga Krzyżowa. Autorem projektu stacji Drogi Krzyżowej jest Gennadij Jerszow - artysta urodzony w polsko-ukraińskiej rodzinie w Czernichowie, który wraz z żoną i dziećmi osiadł w Polsce jako repatriant. Obecnie mieszka w Gdańsku, gdzie prowadzi własną pracownię rzeźby specjalizującą się w odlewach z brązu. Jest znany z wielu dzieł religijnych, które można oglądać na Ukrainie, w Rumunii i oczywiście w Polsce. Między in-



Gennadij Jerszow podczas pracy nad stacją Drogi Krzyżowej do naszej świątyni

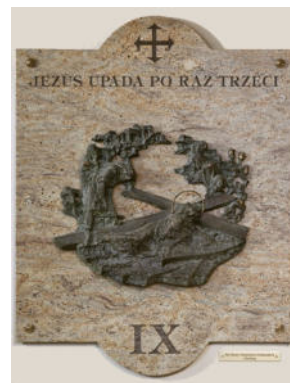
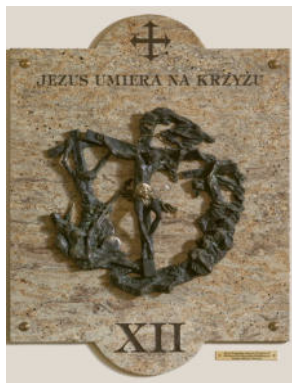


Bp Andrzej Suski dokonuje aktu poświęcenia Drogi Krzyżowej w naszej świątyni





nymi jest autorem Drogi Krzyżowej w Bazylice Mariackiej w Gdańsku, a na terenie naszego kościoła także figury Matki Bożej Brzemiennej. Wykonał także odlane z brązu rzeźby Jezusa Ukrzyżowanego na naszym parafialnym cmentarzu i Jezusa Miłosiernego na fasadzie naszej świątyni. Poszczególne stacje Drogi Krzyżowej najpierw były tworzone w glinie, a następnie konsultowane z parafią. Dużą rolę w tych konsultacjach odegrał projektant wystroju naszej świątyni - Andrzej Ryczek. Następnie artysta wykonał formę, a sam odlew powstał u odlewników w Kijowie. Stacje zostały wykonane z brązu i wszystkie kształtem przypominają koronę cierniową złożoną ze skał Gogoty, drzew i różnych sylwetek osób. W centrum owych koron znajduje się postać Jezusa w konkretnym momencie męczeństwa. Odlewy mają formę ażurową i zróżnicowaną fakturę, co sprawia, że przedstawione sceny silnie oddziałują na zmysły patrzącego. Tłem dla odlewów są tablice zaprojektowane przez Andrzeja Ryczka, wykonane z granitu pochodzącego z Indii. Mają one barwę melanzowego beżu, a na każdej z nich wryto krzyż, tytuł i numer stacji. Płyty wykonano w firmie Euro-Granit Ryszarda Zamożniaka. Ponieważ każda ze stacji posiada swojego indywidualnego fundatora, jego nazwisko zostało umieszczone na tabliczkach pod stacjami. Powiększoną kopię jednej ze stacji (dwunastą) można obejrzeć w kościele pw. Św. Brygidy w Gdańsku. Została ona wykonana za zgodą ks. proboszcza Wojciecha Miszewskiego i umieszczona nad grobem ks. prałata Henryka Jankowskiego. W 2008 roku wszystkie stacje zostały ukończone i w Wielki Piątek tego roku odbyło się uroczyste ich poświęcenie przez ks. biskupa Andrzeja Suskiego, który także o godzinie 21:00 poprowadził pierwszą przed owymi stacjami Drogę Krzyżową w naszym kościele. Ksiądz biskup niósł krzyż od stacji do stacji, a ks. proboszcz Wojciech Miszewski czytał rozważania o Męce Pańskiej. Od tej pory co roku w naszej świątyni w Wielki Piątek o godz. 21:00 można uczestniczyć w Drodze Krzyżowej.



Droga Krzyżowa na Barbarce

Poruszając tematykę Drogi Krzyżowej nie można nie wspomnieć o Barbarce. Od czasów drugiej wojny światowej miejsce to kojarzone jest z mordami dokonanymi przez funkcjonariuszy SS i członków paramilitarnej organizacji Selbstschutz na polskich mieszkańcach Torunia i okolic. W okresie od 28 października do 6 grudnia 1939 roku zginęło tu około 600 osób - głównie należących do inteligencji (nauczycieli, lekarzy, księży, urzędników, adwokatów). Byli oni przetrzymywani w Forcie VII. Przeznaczonych na rozstrzelanie umieszczano w celi śmierci, gdzie pozbawiano ich wierzchniej odzieży i kosztowności. Niekiedy strzyżono im także głowy. Potem skazańcy oczekiwali na transport w tzw.

ciemnicy, gdzie nie podawano im już pożywienia. Wywożono ich skąpo odzianych i rozstrzeliwano w lesie nad wcześniej wykopanymi zbiorowymi grobami. Niejednokrotnie miejsca, które były naznaczone cierpieniem człowieka, w naturalny sposób stawały się miejscami rozważań nad męką i śmiercią Chrystusa. Czy On sam najpełniej nie doświadczył niesprawiedliwego wyroku i wszelkich możliwych tortur, a w końcu upokarzającej, okrutnej śmierci na krzyżu? Czy cierpiący Chrystus nie towarzyszył skazańcom w ich ostatnich chwilach życia? Czy nie był źródłem ich otuchy, odwagi i nadziei? Czy wraz z ich ostatnim oddechem nie przygarnął ich do swojego serca i nie wprowadził w bramy nieba? Tak więc zrodził się pomysł, by kaplicę poświęconą świętej Barbarze (patronce szczęśliwej śmierci) i miejsce kaźni połączyć stacjami Drogi Krzyżowej. Roboczo nazwano ją Toruńską Golgotą. Ustawiono brzożowe krzyże, na które nałożono cierniową koronę i wizerunki Chrystusa. Można tu przyjść, by wędrować od stacji do stacji, rozważać mękę Jezusa Chrystusa i wspominać tych, którzy bestialsko zostali zamordowani, ale wierzymy, że ich kres ziemski był początkiem życia szczęśliwego z Bogiem w niebie. Niestety dwukrotnie nieznani sprawcy zniszczyli owe stacje. To nie tylko podniesienie ręki na to, co Boże, ale też brak szacunku w stosunku do tych, którzy tu zginęli, a którym nasza lokalna Ojczyzna wiele zawdzięcza. Najczęściej byli to bowiem ludzie zaangażowani społecznie w pracę dla dobra innych. Obecnie planuje się wykonanie stałych, rzeźbionych w granicie stacji. Ich koncepcja powstaje w warsztacie Stanisława Stopyry w Grodzisku Wielkim koło Leżajska (jest on autorem stacji Drogi Krzyżowej w Sanktuarium pw. Najświętszej Marii Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II).

Zachęta do medytacji męki Chrystusa

Wielu świętych i mistyków wskazywało na olbrzymią korzyść, jaką człowiek zyskuje rozważając Mękę Pańską. Św. Faustyna Kowalska zapisała w „Dzienniczku” usłyszane przez nią słowa Jezusa: „Jedna godzina rozważania mojej bolesnej męki większą zasługę ma, aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi.” W innym miejscu czytamy: „Córko moja, rozważaj często cierpienia moje które dla ciebie poniosłem, a nic ci się wielkim nie wyda, co ty cierpisz dla mnie. Najwięcej mi się podoba, kiedy rozważasz moją bolesną mękę; łącz swoje małe cierpienia z moją bolesną męką, aby miały wartość nieskończoną przed moim majestatem.” Z kolei ksiądz Dolindo Ruotolo zanotował myśl, jaką podczas medytacji zostawiła mu Matka Boża: „Wciąż za mało kochacie cierpienia i męki Jezusa. Jesteście sterylni w sercu z tego właśnie powodu. Kiedy staniesz przed Najświętszym Sakramentem, zanurz się w jednej ze scen Jego Pasji, a zobaczysz, że za każdym razem poczujesz w sobie nową siłę.” Kapłan ów doświadczył wielu niesprawiedliwych oskarżeń, poddano go różnym karom, a odrzucenie przeżywał w osamotnieniu. Ukojenie przynosiło mu uczestnictwo w Drodze Krzyżowej, którą odprawiał codziennie około godziny 15:00. O wielkiej wadze, jaką Kościół przywiązuje do praktyki Drogi Krzyżowej świadczy fakt, iż za udział w niej można zyskać odpust zupełny. Podczas spowiedzi Bóg przebacza nam grzechy, daje łaskę, by się podnieść i nawrócić. Jednak dopiero odpust udzielany przez Kościół uwalnia nas od kary, którą według sprawiedliwości powinniśmy ponieść za popełnione zło (tu na ziemi i w czyśćcu). Spełnić oczywiście trzeba pewne warunki (stan łaski uświęcającej, przyjęcie Komunii Świętej, brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, odmówienie modlitwy w intencjach Ojca Świętego i wykonanie czynności związanej z odpustem- w tym wypadku udział w Drodze Krzyżowej chodząc od stacji do stacji). Jeśli ktoś z jakiegoś powodu nie może odprawić Drogi Krzyżowej w kościele, zyskuje odpust zupełny po pół godzinnym pobożnym czytaniu lub rozważaniu męki Chrystusa. Odpust ofiarować można za siebie samego lub za jakąś osobę zmarłą. Kończy się wkrótce okres Wielkiego Postu, ale nie kończy się czas łaski, w którym możemy zaczerpnąć Bożego miłosierdzia. Posłuchajmy zachęty ks. Dolindo, który namawiał swoje duchowe córki, by każdego dnia choć raz spojrzały na Ukrzyżowanego. Dziś jego słowa kierowane są i do nas: „Dotknij Jego stóp na krzyżu, przepraszasz i wychwalaj Go.”

Ewa Pawlak

Fotografie: Krystyna Bilka, archiwum parafii



Nabożeństwo Drogi Krzyżowej na Toruńskiej Golgotcie





Święty Brat Albert Chmielowski

Młodość

Adam Hilary Bernard Chmielowski był synem Wojciecha i Józefy Chmielowskich. Urodził się 20 sierpnia w 1845 roku w Igołomi. Żył w rodzinie 6 osobowej, ojciec pracował jako naczelnik carskiej komory celnej. W 1853 roku Wojciech umiera w wyniku gruźlicy. Matka Adama, za radą krewnych wysyłała go do Sankt Petersburgu, do szkoły Korpusu Kadetów. Dzięki temu Adam otrzymywał stypendium rządowe z racji, że był synem urzędnika carskiego. Mimo, że nie znał dobrze języka rosyjskiego, co było podstawowym wymogiem przyjęcia do szkoły to szybko nadrobił zaległości bo był bardzo uzdolniony. Józefa po paru latach nauki syna, zauważyła powolną jego rusyfikację i przepisała go do Gimnazjum Realnego Jana Pankiewicza w Warszawie. W 1859 roku Adam otrzymał wielki cios ponieważ zmarła jego matka, z którą bardzo się zżył. Była łagodną i wesołą kobietą, która wykonywała szaty liturgiczne dla ubogich kościołów. Pozostała dla niego wzorem na całe życie. W 1862 roku musiał zakończyć naukę w Gimnazjum Realnym z powodu zawieszenia szkół średnich i wyższych w Warszawie przez władze rosyjskie. Jeszcze przez następny rok studiował w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach.

Powstanie styczniowe

W momencie rozpoczęcia powstania, Adam opuścił Instytut Politechniczny pod pozorem wyjazdu na pomiary. Po wielu stoczonych bitwach jako kawalerzysta został nazwany „tym, którego kule się nie imają”. W czasie bitwy pod Melchovem został ciężko zraniony w nogę poprzez wybuch granatu. Fińscy strzelcy odnaleźli Chmielowskiego i przekazali go do carskiego szpitalu polowego, gdzie amputowano mu nogę z powodu zakażenia, które się w nią wdało. Następnie Adam został przewieziony do szpitala w Koniecpolu, gdzie groziło mu zesłanie na Sybir. Jednak dzięki rodzinie, która wymyśliła przebiegły plan i przekupiła strażników oraz grabarzy został ocalony. Uciekł do Paryża, gdzie przebywał około roku, w tym czasie otrzymał najlepszą jak na tamte czasy protezę nogi.

Malarstwo i powołanie

Po powrocie do zaboru rosyjskiego w 1869 roku żywo zainteresował się malar-

stwem. Dzięki uzyskanej pomocy od hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego mógł rozpocząć studia na Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Bardzo przykładał się do studiów, spędzał całe dnie na uczelni uczęszczając na dodatkowe zajęcia. Chciał wypracować swój własny styl. Miał bardzo duże wymagania wobec sztuki, które przenosił na dziedzinę etyczną i religijną. Wieczorami malował w jednej pracowni razem ze swoimi kolegami. Ciężko pracował ale nie stronił od życia towarzyskiego, pomimo kalectwa jeździł na łyżwach oraz spotykał się razem z kolegami w kawiarni Tambosiego.

W 1875 roku wrócił do Warszawy. Był to dla niego okres poznawania wielu nowych znajomości pośród inteligencji Warszawskiej. Szczególnie można tutaj wyróżnić Henryka Sienkiewicza oraz Helenę Modrzejewską.

W 1878 roku wyjechał do Wenecji, o czym marzył od wielu lat. Następnego roku zamieszkał w Lwowie u Leona Wyczółkowskiego, był wtedy w szczytowej formie malarzkiej.

Latem 1880 roku Chmielowski wziął udział w rekolekcjach w konwiktach ojców jezuitów w Tarnopolu. Po rekolekcjach zaczął się umacniać w przekonaniu, że powinien wstąpić do klasztoru. Jednocześnie odczuwał coraz większe możliwości twórcze. Stawał się krytyczny wobec swoich dzieł, malował obrazy bardzo długo, po czym je przerabiał i często przed ukończeniem niszczył.

W 24 września 1880 roku wstąpił do zakonu księży Jezuitów, lecz po roku został z niego wydalony z powodu zaburzeń psychicznych. Przez rok przebywał w krajowym Zakładzie dla Umysłowo Chorych w Kurłapowie koło Lwowa. Stwierdzono u niego: hipochondrię, melancholię, obłęd religijny, lęk oraz przeculicę społeczną. Brat Adama - Stanisław za zgodą lekarzy wziął go z sobą do rodziny. Przełom nastąpił w sierpniu 1882 roku. Adam słysząc rozmowę brata z księdzem o Bożym miłosierdziu ocknął się z letargu i od razu pojechał do spowiedzi do księdza Leopolda Pogorzelskiego i całkowicie powrócił do zdrowia.



Drewniana figura Świętego Brata Alberta autorstwa Andrzeja Burkota



Posługa potrzebującym

W 1885 roku wyjechał do Krakowa i wrócił do swojego dawnego stylu życia, dużo malował oraz brał czynny udział w życiu elit artystyczno – intelektualnych. W 1887 roku wybrał się do ogrzewalni miejskiej, zobaczył jak tragiczne panowały tam warunki. Uznał, że koniecznie trzeba pomóc ludziom przebywającym tam. Co wieczór przynosił jedzenie do ogrzewalni oraz ciężko chorych umieszczał w szpitalach.

25 sierpnia 1887 roku Adam Chmielowski w kaplicy Loretańskiej kościoła Kapucynów przywdział habit Trzeciego Zakonu św. Franciszka i przyjął imię Albert. Rok później złożył śluby zakonne na ręce biskupa Albina Dunajewskiego. Od tej pory porzucił całkowicie malarstwo na rzecz posługi biednym, choć do końca życia bardzo za nim tęsknił.

Następnie dołączyło się do niego 5 osób, którym wynajął pokój w miejscu, w którym mieszkał, czyli u paulinów na

Skałce. Z czasem jego towarzyszy zaczęto wbrew jego woli nazywać albertynami. Wspólnie, gruntownie wyremontowali całą ogrzewalnię, dzięki środkom, które Chmielowski uzyskał ze sprzedaży swoich dzieł (nie malował już nowych obrazów, dokańczył tylko stare).

Zwrócił się do rady miejskiej z oficjalną prośbą o oddanie ogrzewalni miejskiej pod jego opiekę.

1 listopada 1888 roku podpisał z władzami miasta stosowną umowę. W celu zaspokojenia elementarnych potrzeb ubogich organizował kwesty – jeździł małym jednokonnym wózkiem po mieście i żebrał. Wprowadził w ogrzewalni pacierz poranny i wieczorny, wykładał tam katechizm oraz nakłonił brata Andrzeja do grania wesołych melodii na skrzypcach, aby rozweselać ludzi przebywających tam. Zorganizował stolarnię, warsztat szewski, piekarnię i szwalnię, gdzie ubodzy mogli zdobyć zawód.

Początki działalności były bardzo trudne. Brat Albert i jego współpracownicy przez wiele osób byli nazywani wariatami. Również byli prześladowani przez przestępczy półświatek, któremu nie podobało się ukrócenie pijaństwa i rozbojów w schroniskach. W następnych latach wybudował wiele innych ośrodków we Lwowie, Sokalu, Tarnowie, Stanisławowie, Przemyślu, Kielcach, Tarnopolu i Jarosławiu. Zakładał także sierocińce dla dzieci i młodzieży, domy dla ka-



Obraz "Ecce Homo" autorstwa Adama Chmielowskiego w Muzeum Archidiecezjalnym w Krakowie.

Anatol Nowak, Kapituła Katedralna, prezydent miasta Juliusz Leo, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, bezdomni, katolicy i Żydzi, a także hołd zmarłemu oddawali legionieści.

Kleryk Sebastian Owczarek Fotografie z archiwum parafii

W niedzielę 23 września 2018 r. podczas Mszy św. gościliśmy siostrę Dominikę ze zgromadzenia Sióstr Albertynek. Siostra przybyła do nas z Włocławka, gdzie pracuje w domu dla osób bezdomnych. Jest to jeden z głównych charyzmatów Zgromadzenia. W interesującej formie przedstawiła niezwykłą postać Założyciela i obecną działalność Zgromadzenia. Okazją do spotkania było przekazanie nam przez Siostry Albertynki relikwii św. Brata Alberta. Relikwiarz wykonany z drewna ma formę dłoni podającej chleb. To nawiązanie do misji Świętego, który chciał być „dobry jak chleb”. W roku 2023 została wyrzeźbiona w drewnie w warsztacie snycerskim Andrzeja Burkota w Górkach Wielkich k. Bielska Białej drewniana figura Świętego Brata Alberta dla naszej parafii. Jej fundatorem jest Pan Jakub Górski, któremu z serca dziękujemy. Relikwiarz i figura towarzyszyły nam podczas tegorocznego Wielkiego Postu.

ks. prob. Wojciech Miszewski



Relikwiarz w kształcie dłoni podającej chleb





Życie poświęcone Służbie Bogu i Ludziom

Spotkanie z Księdzem Biskupem Andrzejem Suskim, które miało miejsce 29 lutego 2024 r., było wyjątkową okazją do refleksji nad historią Diecezji Toruńskiej. Przypomnienie początków diecezji z okazji 32. rocznicy jej założenia stanowiło moment wdzięczności za rozwój i duchowe dziedzictwo, które pozostawił ks. bp Andrzej Suski.

Biskup Andrzej Wojciech Suski urodził się 24 grudnia 1941 r. w Płocku. Jego droga życiowa prowadziła przez różne etapy edukacji i formacji duchowej. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 6 oraz Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w swoim rodzinnym mieście.



Święcenia kapłańskie otrzymał 13 czerwca 1965 r. w kościele parafialnym pw. Świętego Bartłomieja Apostoła w Płocku przez ks. bpa Piotra Dudźca. Kontynuował swoją naukę na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, uzyskując licencjat z teologii dogmatycznej oraz licencjat nauk biblijnych na Papieskim Instytucie Biblijnym.

Po powrocie do Polski, ks. Andrzej Suski podjął pracę jako wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku oraz w Soborowym Studium Teologiczno-Pastoralnym Diecezji Płockiej. Wkrótce awansował na stanowisko profesora i wicedyrektora Studium. Prowadził również wykłady w Katedrze Bibliistyki WT ATK w Warszawie, gdzie pełnił funkcję adiunkta.

W 1986 r. został mianowany biskupem pomocniczym Diecezji Płockiej, 14 sierpnia 1986 r., został konsekrowany na biskupa w Płocku przez kardynała Józefa Glempa. W kolejnych latach pełnił różne funkcje w strukturze Kościoła, m.in. jako dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce.

Przełomowym wydarzeniem była nominacja na pierwszego biskupa ordynariusza nowoutworzonej Diecezji Toruńskiej 25 marca 1992 r. Jako jej pasterz, najpierw zajął się tworzeniem struktur diecezjalnych i duszpasterską opieką nad wiernymi.

W czasie swojego wystąpienia w parafii św. Antoniego, ks. bp Andrzej Suski, z ujmującą głębią, przywołał do wspomnień historyczny dokument papieża św. Jana Pawła II, bullę "Totus Tuus Poloniae Populus", wydaną 25 marca 1992 r. Ten symboliczny akt, będący emanacją ducha Soboru Watykańskiego II, wpłynął znacząco na restrukturyzację struktur administracyjnych Kościoła katolickiego w Polsce. Jego doniosłe postanowienia, w tym powstanie Diecezji Toruńskiej, odwołującej się terytorialnie do pierwotnych granic Diecezji Chełmińskiej, ustanowionej 29 lipca 1243 r., stanowiły nie tylko odczytanie nowej karty w historii Kościoła w Polsce, ale także wyraz jego nieprzerwanego związku z głębokimi korzeniami wiary.

Diecezja Toruńska na mocy nowego podziału weszła w skład Archidiecezji Gdańskiej, obejmując swym zasięgiem 182 parafie na obszarze 5427 km² z liczbą 714 270 mieszkańców

w chwili jej utworzenia.

W czasie prezentacji powróciło wzruszające wspomnienie, gdy ks. bp Andrzej Wojciech Suski objął godność pierwszego ordynariusza Diecezji Toruńskiej, a uroczysty ingres miał miejsce 31 maja 1992 r. o godz. 16.00 przy dźwięku dzwonu "Tuba Dei". To symboliczne wydarzenie, napełnione duchem nadziei i wzniosłych aspiracji, zapisało się nie tylko w historii naszej diecezji, lecz także w sercach wiernych, jako moment pełen świętego znaczenia i głębokiej duchowej inspiracji.

W kolejnych latach dołączyli do niego biskupi pomocniczy; bp Jan Chrapek w 1994 r. oraz bp Józef Szamocki w 2000 r.

Sercem Diecezji Toruńskiej, stała się bazylika św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. To najstarsza świątynia Torunia, która od 1233 r. funkcjonowała jako kościół parafialny dla Starego Miasta. W 1935 r. papież Pius XI podniósł ją do rangi bazyliki.

Z myślą o dobru duchowym Diecezji Toruńskiej, wybrano Matkę Bożą Nieustającej Pomocy jako Główną Patronkę. Jej obraz, umieszczony w kościele św. Józefa na toruńskich Bie-



lanach, jest źródłem nadziei i pocieszenia dla wszystkich wierzących. Wybór Matki Bożej Nieustającej Pomocy na patronkę diecezji to wyraz głębokiej więzi z Maryją.

Pierwszy dekretem biskupim w Diecezji Toruńskiej, wydanym 2 kwietnia 1992 r., było utworzenie Caritas Diecezji Toruńskiej, pierwszej instytucji nowej diecezji. Ks. kan. Andrzej Klemp został mianowany pierwszym dyrektorem nowo powstałej instytucji.

W ciągu kolejnych lat powstały kolejne inicjatywy i projekty pod opieką Caritas Diecezji Toruńskiej, mające na celu pomoc najbardziej potrzebującym w społeczeństwie. Wśród nich warto wymienić:

- Toruńskie Centrum Caritas im. Matki Marii Karłowskiej, założone 4 lipca 1995 r., które służyło jako centrum działalności charytatywnej dla mieszkańców regionu
- Centrum Pielęgnacji Caritas (1996 r.)
- Grudziądzkie Centrum Caritas im. Bł. Juty (1997 r.)
- Działdowskie Centrum Caritas im. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego (1998 r.)



- Ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy w Bliźnie (1998 r.), przekształcony w 2008 r. w Ośrodek Caritas Diecezji Toruńskiej
- Ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy w Zbiczynie (1998 r.)
- Brodnicki Ośrodek Caritas (2002 rok), przekształcony w 2004 r. w Brodnickie Centrum Caritas im. bpa Jana Chrapka z Bursą szkolną dla dziewcząt



- Bursa Akademicka im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Przysieku (2004 r.)
 - Centrum Wolontariatu Caritas im. św. Jana Pawła II w Przysieku
 - Ośrodek Wsparcia Caritas Diecezji Toruńskiej w Chełmży im. bł. ks. Stefana Frelichowskiego (2011 r.)
- Dzięki wsparciu ze strony społeczności lokalnej oraz zaangażowaniu licznych wolontariuszy, Caritas Diecezji Toruńskiej od początku swego istnienia podejmuje liczne działania, mające na celu pomoc potrzebującym i niesienie wsparcia tam, gdzie jest ono najbardziej potrzebne.

Ksiądz biskup z dużym wzruszeniem wspominał utworzenia Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej noszące imię Błogosławionego ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego oraz historię Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po przełomie politycznym w 1989 r. władze Uniwersytetu powróciły do koncepcji utworzenia Wydziału Teologicznego. W 1996 r. na bazie Instytutu Pedagogiki, zainicjowano specjalizację w pedagogice chrześcijańskiej, a następnie powstał Zakład Edukacji Chrześcijańskiej. 19 grudnia 2000 r. Senat uczelni podjął decyzję o tworzeniu Wydziału Teologicznego. Pierwsza inauguracja Wydziału miała miejsce 1 września 2001 r., a rozpoczął on swoją naukową działalność 1 stycznia 2001 r. Na czele nowego wydziału stanął ks. prof. dr hab. Jerzy Bagrowicz. Ks. bp Andrzej Suski ze wzruszeniem cofnął się myślą do pielgrzymki Jana Pawła II. W 1999 r. stanowiła wydarzenie o ogromnym znaczeniu dla mieszkańców miasta i całej diecezji. Papież przybył do Torunia w ramach swojej siódmej pielgrzymki po Polsce, aby podjąć dialog z przedstawicielami nauki, spotkać się z pielgrzymami oraz dokonać beatyfikacji Sługi Bożego ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Przybycie Ojca Świętego do Torunia spotkało się z entuzja-



Pamiątkowe zdjęcie z Biskupem Senioorem

stycznym przyjęciem. Papież został serdecznie powitany przez przedstawicieli Kościoła, władz państwowych i lokalnych, a także przez tłumy pielgrzymów. Jego obecność w mieście urodzenia Mikołaja Kopernika miała symboliczne znaczenie i budziła ogromne emocje.

Podczas pielgrzymki, papież uczestniczył w spotkaniu z przedstawicielami nauki polskiej, podkreślając rolę nauki i kultury w dążeniu do prawdy. Następnie, na toruńskim lotnisku, z udziałem Papieża odbyło się nabożeństwo czerwcowe oraz uroczystość beatyfikacji ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, co było momentem szczególnie wzruszającym dla wiernych diecezji.

Pielgrzymka św. Jana Pawła II do Torunia pozostawiła trwałe ślady w sercach mieszkańców, umacniając ich w wierze i więzi z Kościołem katolickim. Była to niezwykła okazja do duchowego wzrastania i refleksji nad wartościami religijnymi.

Działalność ks. bpa Andrzeja Wojciecha Suskiego w Diecezji Toruńskiej była owocna i pełna wyzwań. Zakładając i wspierając rozwój wielu różnych inicjatyw duszpasterskich i społecznych, ksiądz biskup stawał się nie tylko pasterzem, ale także budowniczym wspólnoty wiernych.

Dziś, będąc biskupem seniorem Diecezji Toruńskiej, ks. bp Andrzej Suski nadal jest obecny w życiu Kościoła diecezjalnego, odwiedza parafie, przewodniczy uroczystościom, udziela sakramentu bierzmowania. Dzieli się swoim doświadczeniem i mądrością z kolejnymi pokoleniami duchowieństwa i wiernych. Jego życiowa droga jest nie tylko częścią historii



Kolejka po autografy i dedykacje

polskiego Kościoła, ale także drogowskazem dla wszystkich, którzy pragną poświęcić swoje życie służbie Bogu i ludziom.

W dniu 11 listopada 2017 r. Ojciec Święty Franciszek nominował nowego biskupa toruńskiego, wybierając na tę zaszczytną funkcję biskupa pomocniczego Diecezji Pelplińskiej, ks. bpa Wiesława Śmigła. Uroczysty ingres odbył się dokładnie miesiąc później, 10 grudnia 2017 r.

Dziś, Diecezja Toruńska obejmuje teren 5427 km², z ponad 620 tysiącami mieszkańców, jest podzielona na trzy rejony i 24 dekanaty, z ponad 190 parafiami.

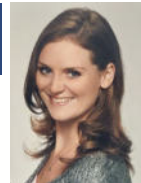
Mówiąc zgodnie z wykładem Jego Ekscelencji, biskupa Andrzeja Suskiego, możemy z pewnością stwierdzić, że historia Diecezji Toruńskiej przesiąknięta jest doniosłymi wydarzeniami i kontekstami, które doskonale odzwierciedlają przeobrażenia w życiu Kościoła oraz lokalnej społeczności na przestrzeni wieków.

Na zakończenie spotkania uczestnicy otrzymali od ks. proboszcza Wojciecha Miszewskiego książkę, która jest zapisem trzech diecezjalnych pielgrzymek szlakami biblijnymi, którym przewodniczył ks. bp Andrzej. Pamiątkowy podpis Księdza Biskupa i ks. bpa Józefa Szamockiego, który również przybył na spotkanie jest piękną i cenną pamiątką wydarzenia.

Jacek Bilski

Fotografie Krystyna Bilaska





Z życia scholii na Wrzosach

Czasami decyzje podjęte w życiu spontanicznie przynoszą w nim wiele dobrego. Świadome, przemyślane, ale z nutką niepewności. Tak właśnie było, kiedy 3 grudnia 2022 roku podjęłam się reaktywowania naszej parafialnej scholki dziecięcej. Kiedy odbyła się pierwsza próba pojawiła się zaledwie garstka dzieci. Po dwóch spotkaniach zrobiliśmy oprawę Mszy Świętej w niedzielę, mimo że było zaledwie ośmioro dzieci. Nie sądziłam, że po niespełna 1,5 roku ta mała grupka rozrośnie się do scholii liczącej 50 osób. W czasie naszej działalności kilka osób odeszło, a na ich miejsce pojawiły się nowe, chętne do wspólnego uwielbiania Boga dzieci. Spotykamy się praktycznie każdej soboty na naszych próbach o godz. 10.00. Odbywają się one w salkach parafialnych. Staram się, aby dzieci poznawały nowe religijne piosenki, aby mogły uświetniać niedzielne Msze św. o godz. 12.00. Pasja, którą darzę muzykę daje mi możliwości tworzenia różnych inicjatyw, nie tylko związanych z oprawą Eucharystii. Dzieci nie mogą się nudzić,



musi ich przyciągać radość, niespodzianki, cele, nowe odkrycia. Po niespełna dwóch miesiącach prowadzenia scholii zorganizowałam bal karnawałowy. I myślę, że stanie się on mini parafialną tradycją i z pomocą wielu zaangażowanych będziemy go powtarzać co roku. Odbył się oczywiście i w obecnym karnawale, ciesząc zarówno dzieci, jak i rodziców. Jedną z inicjatyw podczas której pokazaliśmy swoje wokalne i muzyczne talenty było uczestniczenie w festynie parafialnym. Przedstawiliśmy kilka naszych kultowych utworów, ale również piosenki z okazji Dnia Mamy i Taty. Myślę, że publiczność była bardzo zadowolona z naszego występu, a dzieci zachwycone, że od najmłodszych lat są doceniane. Z końcem czerwca rozpoczęliśmy naszą wakacyjną przerwę. W lipcu udało się zorganizować wyjazd parafialno-rekolekcyjny do Stegny. Z parafii wyjechało 45 dzieci, w tym większość scholanków i ministrantów. Niektóre dzieci zabrały ze sobą swoich przyjaciół a także rodzeństwo. Pogoda płatała nam małe psikusy ale udało się zapewnić dzieciom moc atrakcji. Byliśmy w mini zoo, jechaliśmy kolejką wąskotorową, byliśmy w Gdyni w Centrum Nauki Eksperyment i Oceanarium, jedliśmy gofry, lody, zwiedzaliśmy Gdańsk, oglądaliśmy seans bajkowy w kinie "Między nami żywiołami", dzieci dostały popcorn i napój. Myślę, że ta atrakcja zapadła im najmocniej w pamięci. Pod koniec wyjazdu dojechał na wypoczynek ksiądz Bartek i w piątek na terenie naszego ośrodka odprawił Eucharystię. Na koniec wyjazdu dzieci bawiły się na dyskotecce.

We wrześniu dzięki dofinansowaniu z miasta dzieci mogły uczestniczyć w objazdowej jednodniowej wycieczce Żnin -Wenecja-Biskupin. Bardzo dziękujemy Pani Halinie Kowalskiej, która otoczyła opieką wszelkie formalności dotyczące wyjazdu. Z nowym rokiem szkolnym ruszyliśmy z kolejnymi wyzwaniem. Od października dzieci sumiennie ćwiczyły kołody i pastorałki. Przygotowaniem do świąt Bożego Narodzenia był

kiermasz własnoręcznie wykonanych przez dzieci ozdób świątecznych. Dochód z ich sprzedaży dzieci przeznaczają na swój letni wypoczynek. Również wiele radości dało dzieciom spotkanie wigilijne przy wspólnym stole. Rodzice przygotowali dzieciom przysmaki, były także skromne upominki. Swoje talenty muzyczne z kolei dzieci zaprezentowały na koncercie w dniu 20 stycznia. Po latach przerwy wróciło radosne rodzinne kolędowanie, które dało nam ogrom radości. Dziękujemy wszystkim Parafianom za dotychczasową pomoc finansową, za wsparcie modlitewne oraz za to, że chcą nas słuchać. Przed nami jeszcze więcej nowych, pięknych inicjatyw, a w realizacji już kolejny wakacyjny wypoczynek dzieci nad morzem....

Paulina Pawlak

Fotografie z archiwum parafii i scholi





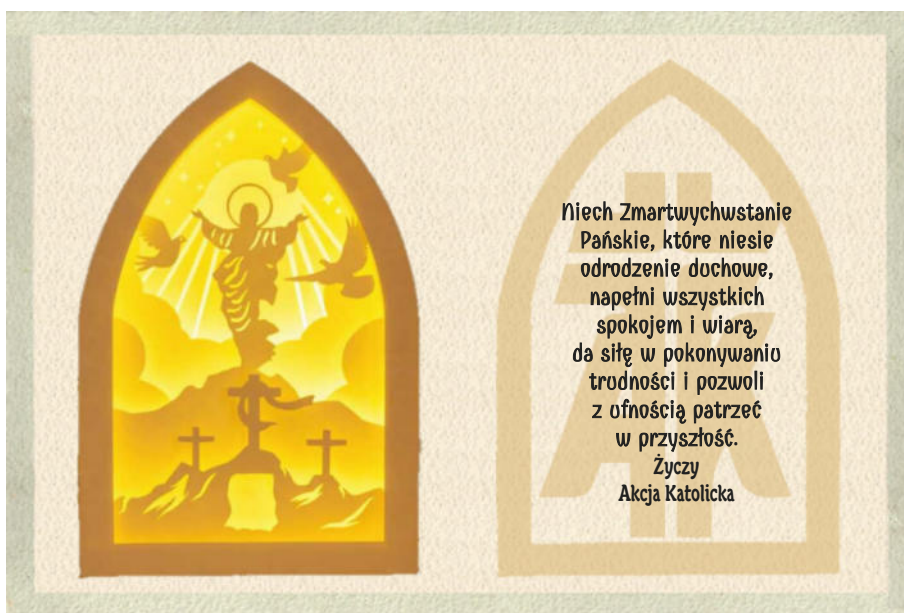
Posługa duszpasterska w Domu Pomocy Społecznej im Leona Szumana

Od pięciu lat w DPSie na toruńskich Wrzosach znajduje się Kaplica pw. Św. Matki Teresy z Kalkuty i choć posługa duszpasterska trwa tam nieprzerwanie od wielu lat to wcześniej sprawowanie Eucharystii odbywało się w stolówce wśród zapachów wydobywających się z pobliskiej kuchni.



Dzięki staraniom ks. Proboszcza i przychylności ówczesnego dyrektora Domu Pomocy pana Andrzeja Kobyleckiego wiosną 2019 roku w nowo wybudowanej części powstała kaplica, której patronką stała się Święta Matka Teresa z Kalkuty, szczególnie opiekunka i orędowniczka osób chorych, cierpiących i samotnych. Kaplica jest darem naszych parafian dla tego domu. Jej wnętrze zaprojektował inż. Architekt Andrzej Ryczek. Zastawę ołtarzową wykonał zakład stolarski z Bydgoszczy. W centralnym miejscu znajduje się krzyż wyrzeźbiony przez Andrzeja Burkota z Górek Wielkich koło Bielska Białej. Od początku funkcjonowania kaplicy stała się ona miejscem, w którym mieszkańcy uczestniczą każdej niedzieli o 10.30 w Mszy Świętej, pogrążają w modlitwie przed obecnym przez cały czas w Tabernakulum Najświętszym Sakramencie i uczestniczą w prowadzonych nabożeństwach. Dom Pomocy to miejsce, gdzie mieszka blisko 170 osób często na stałe przykutych do swoich łóżek. W większości są to osoby, które w jesieni swego życia bardzo pragną umocnienia duchowego i pocieszenia, jakie daje możliwość otrzymania Sakramentów Świętych. Czas świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy jest szczególnie trudny. Zdecydowana większość mieszkańców spędza go na miejscu z dala od rodziny, a bywa, że są już sami na tym świecie. Dlatego w tym czasie w kaplicy powstaje żłódek Bożonarodzeniowy, wspólnie śpiewamy kolędy z udziałem dziecięcej scholi, Kościoła Domowego i klubu seniora działających przy naszej parafii, a w czasie Triduum Paschalnego przy Grobie Pana Jezusa, wystawiany jest Najświętszy Sakra-

ment, trawa adoracja i nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Najważniejszym darem, który otrzymują mieszkańcy jest możliwość przyjmowania Komunii Świętej udzielanej w kaplicy jak i osobom leżącym przez kapłanów i posługujących tam akolitom. Posługa duszpasterska naszych kapłanów jest nieoceniona, bo oni sprawują Eucharystię udzielają sakramentów pokuty i pojednania i namaszczają chorych, którzy już stają u progu „domu” naszego Ojca. Ważna jest też bezinteresowna posługa osób świeckich, każdej niedzieli swój talent i czas bezinteresownie ofiaruje Pan Roman Szramka, który jako organista posługuje swoim śpiewem często zarówno w DPSie, jaki i w kaplicy na Barbarce.



Nowennę do MBNP wspólnie z mieszkańcami odmawia Pani Krystyna Michalska. Do każdego leżącego docierają akolici - szafarze Najświętszego Sakramentu udzielając komunii świętej i wspierając modlitwą i dobrym słowem. Przez te pięć lat mogliśmy poznać się z mieszkańcami domu, polubić, zaprzyjaźnić, odbyliśmy wiele rozmów. I tak po ludzku odejście każdego członka wspólnoty jest stratą bliskiej osoby i jest to jednocześnie okazją do wspólnej modlitwy za dusze zmarłych np. w trakcie wypominków, które odmawiamy w miesiącu listopadzie. Mam ten przywilej i możliwość również uczestniczyć w życiu mieszkańców DPS-u i wiem jak bardzo jest to dla mnie cenne i potrzebne.

Michał Kuklewski
Fotografie z archiwum autora i parafii





Świadectwa z Kursu Alpha

W poniedziałek 19 lutego już po raz 6. w naszej parafii rozpoczęliśmy Kurs Alpha. Już ok. 200 osób skorzystało z tego pięknego czasu spotkania z Panem Bogiem. Teraz mamy 42 nowych uczestników, ich przynależność do wspólnoty Kościoła jest bardzo różna, oprócz praktykujących katolików są nawet niewierzący, czy poranieni na różne sposoby. Wszyscy poszukują bliższych relacji z Panem Bogiem i drugim człowiekiem, a właśnie w tym ma pomóc Kurs Alpha. Nie są to typowe rekolekcje, ale czas spędzony we wspólnocie, oderwanie się od codziennych problemów i skupienie się na tym co jest najbardziej ważne. Prawie 25 osób posługuje tym „Nowym”, to ludzie, którzy już przeżyli Kurs. Bardzo często słyszę piękne zdania, że tak wiele u nas w parafii się dzieje. Jest to możliwe wyłącznie dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu się wielu osób w te dzieła. Liczę znowu na błogosławione owoce tej ewangelizacji i na to, że pojawią się kolejne osoby zaangażowane w życie naszego parafialnego Kościoła. Po poprzedniej edycji Kursu otrzymałem sporo świadectw od uczestników. Niech niektóre z nich przemówią, bo to najlepszy dowód na to, że jest to piękny czas i warto go przeżyć.

„Chcę podzielić się z proboszczem moją radością, że miałam możliwość brania udziału w kursie Alpha i pomaganiu w nowych edycjach. Dzięki temu inaczej słyszę Słowo Boże, Msze św. nie są już dla mnie za długie. Nawet ogłoszenia śledzimy z mężem dokładnie, aby nie przegapić konferencji prof. Waldka i innych spotkań, które nauczyły nas kochać uwielbiać, dziękować i prosić Jezusa Chrystusa”.

„Laudetur Jesus Christus! Kurs ten był dla mnie osobiście ciekawy i pouczający. I nie piszę tego z czystej kurtuazji. Co więcej, mam pewne porównanie, gdyż jakiś czas temu zdarzyło mi się uczestniczyć w takim samym wydarzeniu z tą tylko różnicą, że było to u protestantów. Nie będę opisywał szczegółowo, jak tam było, jedynie powiem Ci, że w połowie kursu pastor poprosił mnie, abym już nie przychodził, bo psuję mu pracę w zborze. Nie dlatego, żebym się jakoś niewłaściwie zachowywał, ale wobec nieustannych ataków na Kościół Katolicki, duchownych katolickich nie mogłem być bierny. Zdaje

tas christiana, jak w kościele pierwotnym. W połowie drugiego spotkania czulem się jakbym wszystkich znalazł od co najmniej kilkudziesięciu lat, a spotkałem ich raptem tydzień wcześniej. Nie chodzi mi tylko o członków mojej grupy, do której zostałem przydzielony, ale o wszystkich uczestników. A zatem, team prowadzący i czuwający nad prawidłowym przebiegiem kursu, na czele z Patrycją i ks. Bartkiem, ale również pozostali uczestnicy włącznie z Paniąmi przygotowującym posiłki oraz młodzieżą, która dbała o oprawę muzycz-



na. To wszystko, co napisałem powyżej prowadzi mnie do jednego wniosku: ludzie są tutaj kluczowi, aczkolwiek nie najważniejsi, bo najważniejszy na tym kursie był Chrystus, Jego Słowo i Duch św. Sama struktura kursu także mi odpowiadała, a więc wspólna modlitwa, wykład zgodny z wcześniejszym harmonogramem, wreszcie spotkania w mniejszych grupach, gdzie wszyscy mieli możliwość wyrazić swoje zdanie, zadać pytanie, podyskutować, zgodzić się lub polemizować z jakimś poglądem, ale wszystko w duchu wzajemnego szacunku, otwartości i zrozumienia. Oczywiście wspólny, skromny posi-



się, że moje argumenty trafiały do niektórych, a reszta wspólnoty czuła się wyraźnie nieswojo. Tak było u protestantów, kilka lat temu, być może zmodyfikowali jakieś elementy, może moje "wymądrzanie się" coś im zasugerowało, nie wiem, Bóg raczy wiedzieć! A jak było u św. Antoniego na Wrzosach na Kursie Alfa? Przede wszystkim, niezwykła atmosfera życzliwości, otwartości, wzajemnej sympatii, słowem autentyczna cari-



tek na początek miał również swoje znaczenie. W kontekście struktury samego kursu wspomnę jeszcze o pewnych wątpliwościach, z jakimi spotkałem się odnośnie Kursu. Czasami słyszy się czy też można przeczytać o protestantyzacji, czy anglikanizacji Kościoła Katolickiego. Opinie te zniechęcają co niektórych katolików do wzięcia udziału w Kursie Alfa. Podnoszony jest argument, że Kurs wyszedł od Anglikanów,



a jego pomysłodawca Nicky Gumbel jest duchownym angikańskim. Wszystko to prawda. Jednakże główną ideą kursu - o ile ją dobrze zrozumiałem - jest nade wszystko refleksja nad życiem i wiarą chrześcijańską. Nikt nikogo nie zachęca ani nie przekonuje do porzucenia katolicyzmu. Wręcz przeciwnie, chodzi o umocnienie naszej świętej katolickiej wiary, dokonanie wnikliwej refleksji nad jej niektórymi aspektami, a wszystko to dokonuje się w swobodny, często zabawny i przyjazny sposób. Moim zdaniem, to wielka wartość Kursu Alfa, godna polecenia dla każdego wierzącego. Piszę te słowa jako katolik bardzo przywiązany do tradycji, ale jednocześnie racjonalnie otwarty na nowości. Św. Paweł przecież w jednym ze swoich listów napisał "wszystko badajcie, a to co wartościowe zachowujcie". Mam wrażenie, że szczególnie przydatny okaże się ten kurs dla tych wszystkich, którzy poważnie traktują swoją relację z Bogiem, chcą pogłębić swoją wiarę, a nie mają czasu by wyjechać np. na tygodniowe czy dwutygodniowe rekolekcje.



Humory dopisywały. Jak widać, szukanie bliższych relacji z Bogiem poprawia samopoczucie...

Jeśli wspominałem o rekolekcjach, to warto jeszcze podkreślić, że bardzo ważnym elementem Kursu jest wyjazd na Weekend Alfa. Dla mnie osobiście było to niezwykle owocne przeżycie duchowe, wspólnotowe, a miejscami nawet towarzyskie. W ramach obecnej edycji Alfa byliśmy w murach gościnnego ośrodka rekolekcyjnego Księża Werbistów w Laskowicach Pomorskich. Wspólnie przeżywana Eucharystia, możliwość skorzystania z sakramentu pokuty, wspólne modlitwy i konferencje, rozmowy, szczególnie zaś wspólnotowa modlitwa do Ducha św. w indywidualnych intencjach sprawiły, że weekend minął mi niezwykle szybko. Byłem autentycznie zaskoczony, że już trzeba wyjeżdżać. Chciałoby się powiedzieć: chwilo trwaj! Chociaż, jak już wspominałem, jestem raczej osobą wierzącą w sposób tradycyjny, przywiązany do trady-

cyjnych form i wzorów modlitwy, to jednak modlitwa do Ducha św. zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Sam siebie nie podejrzewałem, iż jestem w stanie trwać w obecności Bożej i modlić się ponad trzy godziny. Było to fascynujące przeżycie religijne!

Wreszcie, dla kogo - według mnie - nie jest ten Kurs? Kurs Alfa nie jest dla tych wszystkich, którzy szukają jakichś pogłębianych, naukowych analiz tematów, które pojawiają się w ramach harmonogramu poszczególnych sesji. Na poszczególnych wykładach prezentowane są podstawowe, a jednocześnie najistotniejsze informacje na dany temat, np. na temat Biblii, historyczności Jezusa czy też kim jest Duch św. Co więcej, osoby, które prezentują daną tematykę ubogacają swój

wykład własnym, zazwyczaj bardzo bogatym doświadczeniem życiowym, własnym przeżywaniem wiary, co jest bardzo cenne. Słowem, a tego jestem pewien, wykładowcy kursu nie znaleźli się tutaj przypadkowo. Poza tym, Kurs Alfa nie jest dla ludzi, którzy szukają różnych sensacji w Kościele, a więc np. chcieliby się dowiedzieć czegoś o sekretach lochów watykańskich, albo o kolejnych aferach wśród duchowieństwa, itp. Sądzę, że ci raczej powinni pozostać przy lekturze tabloidów czy portali plotkarskich".



Rysiu.

W kolejnych numerach Śladów na Wrzosach opublikujemy jeszcze kolejne świadectwa, może staną się one inspiracją do uczestnictwa w kolejnych edycjach Alphy. Pani Patrycji Nocon i ks. Bartkowi Surdykowskiemu i wszystkim zaangażowanym w to piękne dzieło składam serdeczne Bóg zapłać.

Ks. Wojciech Miszewski
Fotografie z archiwum parafii i Kursu Alpha

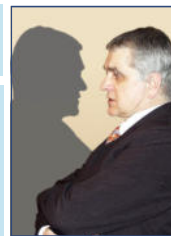


Dlaczego świętość?

- Chyba zdołowany jesteś dzisiaj...
- **E tam zdołowany. Raczej bezsilny. Mam problemy wychowawcze z synem. Jest w tak zwanym trudnym wieku.**
- Każdy ojciec musi się z tym zmierzyć...
- **Ale z moim Frankiem to wytrzymałby chyba tylko święty.**
- No to spróbuj być świętym...
- **Ja??? Gdzież mi tam zwyktemu szaremu i grzeszemu Kowalskiemu do bycia świętym! Święci to osoby nieskazitelnie czyste, rozmodlone, żyjące na wysokościach duchowych...**
- Przecież siostra Faustyna, Kowalska z nazwiska, była świętą - i to nietuzinkową...
- **Nie łap mnie za słówka! Dobrze wiesz, że nie chodziło mi o nazwisko!**
- A o co?
- **Uff! O ludzi prostych, przeciętnych nie tylko intelektualnie ale też moralnie.**
- Uważasz, że prości ludzie nie mogą być świętymi?
- **Niespecjalnie zastanawiałem się nad świętością, zwłaszcza w kontekście mojej osoby. Uważam, że świętość jest jakby zastrzeżona dla osób duchownych, powiem ogólniej: uduchowionych.**
- Przyjąłeś sobie słowa „Panie nie jestem godzien” jako postawę życiową. Tymczasem wszyscy powinni dążyć do świętości, ponieważ każdy człowiek jest do świętości powołany. Świętość jest jak w znanej piosence Arki Noego - dla wszystkich: dla dzieci, dla dorosłych, w każdym zawodzie, w każdym stanie, zawsze i wszędzie. Ale twoja postawa jest dziś typowa dla „zwykłych szarych i grzesznych Kowalskich”, którzy mało interesują się, jeśli w ogóle, świętością.
- **Dlaczego tak jest?**
- Główna przyczyna tkwi w stosunku ludzi do Boga. Świętość to bliskość, zażyłość z Bogiem, to intymne z Nim jednoczenie się w modlitwie. Tymczasem wielu ludzi lęka się Boga, widzi w Nim jedynie surowego Sędziego, który znając człowieka od początku do końca, będzie go sądził z każdej myśli, z każdego słowa, z każdego czynu. Mając świadomość swoich upadków i grzechów, ludzie wolą dystansować się od Boga i lepiej o Nim nie myśleć. Jest to postawa błędna, wypacza obraz Boga.
- **Jak to wypacza? Przecież Bóg jest Sędzią Sprawiedliwym!**
- Owszem, ale w perspektywie wieczności. Dopóki żyjemy, do ostatniego tchnienia Bóg jest dla nas Miłością Miłosierną, kocha nas wszystkich, a już zwłaszcza grzeszników. Jak bowiem mówi Bóg ustami swego Syna Jezusa Chrystusa - nie zdrowi potrzebują lekarza, ale źle się mający.
- **Hmm. Widzę, że dotąd nigdy tak o świętości nie myślałem - mam na myśli tę bliskość i zażyłość z Bogiem.**
- Myślałeś, myślałeś. Kto przed chwilą powiedział „Święci to osoby nieskazitelnie czyste, rozmodlone, żyjące na wysokościach duchowych?” Tyle tylko, że nie chciałeś do tego grona dołączyć!
- **Raczej nie śmiałem. Wiesz, chciałbym jakoś uporządkować**



Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!
Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



sobie myślenie o świętości. Możesz podać jakąś definicję?

– Ze względu na wieloznaczność tego pojęcia jest z tym problem, bo podanie wielu definicji może spowodować mętlik w głowie. Zaczniemy więc od prawdy fundamentalnej, niekwestionowanej: świętość jest istotą Pana Boga, która oznacza Jego odmienną, chwałę, majestat, potęgę, wielkość i doskonałość. To ona sprawia, że Bóg wykracza poza ludzką umiejętność poznania oraz odróżnia Go od wszelkich stworzeń. Bóg jest wyjątkowy i inny od wszelkich naszych wyobrażeń.

– Oczywiście, pełna zgoda, chwała Bogu na wysokościach, ale co ze świętością nas, ludzi?

– W tym aspekcie związtą i prostą definicję świętości podał św. Jan Paweł II w homilii podczas Mszy św. kanonizacyjnej Brata Alberta na krakowskich Błoniach.

„Świętość polega na miłości” – mówił. Świętość bowiem nie jest niczym innym jak uwydatnieniem w życiu człowieka tego, czym człowiek od początku jest w zamiarze Bożym, a więc czym jest najbardziej: Jego obrazem. Jeśli zaś Bóg sam jest Miłością, to czymże ma być Jego obraz?

– **Myślę, że sługą Miłości. Tak pojęta świętość jest celem i zadaniem każdego z nas. Z tego płynie wniosek, że moje „nie jestem godzien” w kontekście świętości jest delikatnie mówiąc, uchylaniem się od obowiązku!**

– Ciesz się mnie twoja samokrytyka. Tak rozumiana świętość jest w zasięgu ręki każdego. Właśnie o powołaniu człowieka do takiej ogólnodostępnej świętości przy-

pomniał Sobór Watykański II w konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* 39-42, wskazując, że ponieważ polega ona na miłości Boga i bliźniego, wszyscy w Kościele są powołani do świętości i mogą ją osiągnąć. Świętość winna być rozumiana jako coś całkowicie „powszechnego” w Kościele. Bóg daje ją obficie poprzez łaskę, niezależnie od stanu życiowego, wykonywanego zawodu i stanowiska.

– Skoro Bóg daje świętość poprzez łaskę, pojawia się pytanie: czy możliwa jest świętość bez Boga?

– Trudne pytanie. Bóg po trzykroć święty jest źródłem wszelkiej świętości, On wszystko uświęca, czyli czyni świętym. Słusznie mawiał jeden z polskich biskupów, że „świętych robi Bóg”.

– Z tego by wynikało, że bez Boga nie ma świętości.

– Logicznie owszem. Wydaje się jednak, że takie stwierdzenie wykluczające możliwość świętości poza Bogiem nie odpowiada w pełni prawdzie. Jeżeli bowiem wszyscy są powołani do świętości, to wszyscy powinni mieć możliwość osiągnięcia jej przez Tego, który do świętości ich powołał, a przynajmniej dążenia do niej. Z takim przekonaniem zdaje się korespondować wspomniana nauka Soboru Watykańskiego II o powszechnym powołaniu do zbawienia.

– **Chcesz powiedzieć, że chociaż wielu ludzi z różnych powodów nie należy do Kościoła katolickiego, to mogą oni się zbawić, o ile żyją i postępują zgodnie ze swoim sumieniem, są**



ludźmi dobrej woli, otwartymi na prawdę i szczerze jej poszukującymi?.

– Można przyjąć, że wymieniona droga zbawienia dla tych, którzy żyją poza Kościołem, poza Bogiem, jest też drogą wiodącą ich ostatecznie ku pewnemu rodzajowi świętości, którą można nazwać życiem zgodnie z człowieczeństwem i naturalnym prawem moralnym. W zasadzie jednak świętości nie można oddzielić od Boga. Świętość wyrasta ze zjednoczenia z Bogiem. Człowiek, chrześcijanin, uświęca się o tyle, o ile jednoczy się z Bogiem. Dzieje się to przez wiarę, nadzieję i miłość oraz przez kształtowanie życia według nauki Ewangelii i budowanie relacji międzyludzkich w duchu przykazania miłości bliźniego.

– Ależ lawirujesz! Chciałbyś zjeść ciastko i mieć ciastko :-)

– Chciałbym aby Miłosierdzie Boże nie obejmowało wyłącznie wyznawców Chrystusa, ale wszystkich ludzi dobrej woli. Czy to nie jest znamienne, że w naszych czasach Bóg sam zaangażował się, aby przeciwdziałać fałszywemu Jego wizerunkowi?

– Co jest tym fałszywym wizerunkiem Boga?

– To, co wyżej nazwałem wypaczeniem obrazu Boga. Że rzekomo jest groźnym Sędzią, uprawia „dyktaturę Miłości” i tylko czyha, żeby nas karać.

– No i jak przeciwdziała?

– Posyła wybranych, by z mocą mówili o Jego Miłosierdziu, nawoływali do zawierzenia Jego Miłości, którą ukazał w męce i śmierci Syna. Wśród wysłańców Nieba głoszących Boże Miłosierdzie wymienię choćby św. Siostrę Faustynę, św. Ojca Pio, bł. Matkę Teresę z Kalkuty i przede wszystkim Jana Pawła II – Papieża, który cały świat zawierzył Bożemu Miłosierdziu. Był głęboko przekonany, że tylko w nim świat znajdzie ratunek.

– Święci wyciskają piętno na dziejach świata.

– Celną uwaga. Na koniec apel do wszystkich „zwykłych szarych Kowalskich”, którzy z powodu swoich grzechów i upadków lękają się Boga, a tym samym lękają się świętości. Niech podniosą was na duchu słowa świętej Teresy od Dzieciątka Jezus: „Mam wielką ufność w dobrym Bogu, nie dlatego, że nie zgrzeszyłam. Chociażbym miała na sumieniu wszystkie grzechy i zbrodnie, które mogą być popełnione, pobiegłabym z sercem skruszonym żalem rzucić się w ramiona Jezusa, gdyż wiem, że kocha On marnotrawne dziecko, które do Niego powraca. Czułabym, że to mnóstwo grzechów byłoby jak kropla wody wrzucona do płonącego ognia”.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE:

Proboszcz:
ks. kan. mgr Wojciech Miszewski
tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl

Wikariusze:

ks. mgr Bartłomiej Surdykowski
tel. 56 610 22 46

b.surdykowski1989@gmail.com
ks. mgr Tomasz Recki
tel. 56 610 22 45

e-mail: tomekrecki@gmail.com

Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski
tel. 56 610 22 43

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl

ks. kan. Bronisław Dawicki

Diakon Stały

dk prof. Waldemar Rozyńkowski

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00

na Barbarce: 13.00 (od Niedzieli Palmowej
do 1 listopada)

w Domu Pomocy Społecznej: 10.30

w dni powszednie: 7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca
na Mszy św. o godz. 13.30, w pozostałe
niedziele po Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedzin duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

od 6.45 do 7.00, od 8.00 do 8.30

oraz od godz. 17.30 do 18.00

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA

kancelista: Urszula Drzewiecka

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.15 – 10.00 i 17.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PORADNIA DLA NARZECZONYCH I MAŁŻEŃSTW:

Odpowiedzialna Małgorzata Tomaszewska

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA

Prezes Lucyna Bohdanowicz

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CZCICIELE MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

Odpowiedzialna Krystyna Michałska

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

II wtorek miesiąca godz. 8.30

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

Ks. prob. Wojciech Miszewski
ks. Tomasz Recki, ks. Mariusz Wojnowski
ks. Bartłomiej Surdykowski

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW
„MARGERETKA”

Odpowiedzialna: Pelagia Mańkowska

Opiekun ks. Tomasz Recki

I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO

23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MISYJNE

Odpowiedzialna: Agnieszka Blumkowska

Opiekun Ks. Tomasz Recki

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Opiekun ks. Tomasz Recki

środa na Mszy św. o godz. 18.00

REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Grzegorz Dombrowski

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki

CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

Dyrygent: Sylwester Gentkowski

prezes Barbara Królikowska - Ziemiakiewicz

piątki godz. 18.45

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie: ks. Bartłomiej Surdykowski

Marek Włoczewski

piątek godz. 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

"Nutki św. Antoniego"

Dyrygent: Paulina Pawlak

Opiekun: ks. Bartłomiej Surdykowski

sobota godz. 10.00

SŁUŻBA LITURGICZNA

Prezes: Dominik Daniszewski

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

ŻYWI RÓŻANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

APOSTOLSTWO POMOCY

DUSZOM CZYŚCOWYM

Animatorka Anna Wiśniewska

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

MŁODZIEŻ

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

spotkania wtorek godz. 19.00

KURS ALPHA

Odpowiedzialna: Patrycja Nocoń

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

poniedziałek godz. 19.00

RYCERSTWO NIEPOKALANEJ

Odpowiedzialna: Ewa Niewczas

Opiekun: ks. Tomasz Recki

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom za regularne materialne wspieranie Parafii. Dzięki przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne inwestycje, wspierać duszpasterskie wydarzenia i na bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające się na utrzymanie kościoła i parafii. Możemy także wspierać misję, przekazywać środki ofiarom rozmaitych katechizmów, wspierać siostry karmelitanki i każdego miesiąca fundować obiady w szkole dla najbardziej potrzebujących dzieci naszej parafii.

Z modlitwą i wdzięcznością

Ks. Prob. Wojciech Miszewski.





Z inwestycji parafialnych w latach 1946-1950

7 czerwca 1950 roku parafia na Wrzosach przeżywała wizytację biskupa pomocniczego diecezji chełmińskiej Barnarda Czaplińskiego. Przygotowując się do tego wydarzenia proboszcz ks. Wacław Grabowski dokonał uzupełnienia opisu stanu materialnego parafii. Punktem odniesienia był inwentarz, który został sporządzony, kiedy obejmował placówkę 25 października 1946 roku. Przygotowany przez ks. Wacława tekst jest dla nas niezwykle interesującym źródłem do historii parafii w pierwszych latach powojennych.

Świątynia i jej wyposażenie

W październiku i w listopadzie 1946 roku dokonano otynkowania świątyni z zewnątrz. W grudniu tegoż roku doprowadzono światło elektryczne do ołtarza głównego i umieszczono 6 dużych świec z żarówkami oraz 2 kandelabry po trzy świece. Sporządzono drewniany żłobek oraz „zdobyto”, jak napisze ks. Wacław, do niego komplet figurek. W 1947 roku wykonano stojak pod paschał.

W 1947 roku z darów Polonii Amerykańskiej otrzymano: dwa ornaty (biały i czarny), kapę żałobną oraz puszkę do komunikantów. Dzięki działalności Komitetu Odbudowy Kościoła w 1948 roku wykonano nowy konfesjonał (koszt 15 tys. złotych) oraz dwa klęczniki (6 tys. złotych). W tym samym roku zakupiono stulę biało-fioletową i obrus na główny ołtarz.

W 1948 roku podjęto liczne prace remontowe na zewnątrz oraz wewnątrz świątyni. Dach świątyni pokryto nową papą, a przy ściekach założono ocynkowaną blachę. Wewnątrz świątyni: uzupełniono tynki, pomalowano ściany oraz część wyposażenia (drewniane filary, ambonę, schody, drzwi), okitowano okna, uzupełniono brakujące szyby oraz odmalowano ramy okienne. W sumie prace malarskie wyceniono na 200 tys. złotych.

W 1949 roku, jak czytamy w dokumencie: *sporządzono grób w kościele*. I dalej czytamy, że: *W grobie na stałe zainstalowano elektryczność*. Trudno dokładnie powiedzieć, co oznacza ten tajemniczy zapis o grobie. Jak rozumieć jego obecność w świątyni?

Zapewne w 1949 roku poczyniono także inwestycje przy powstającym ołtarzu Matki Bożej: *przy ołtarzyku prowizorycznym Matki Boskiej ułożono stopień, jak również rozszerzono ołtarz ze starej bezużytecznej trumny i stołu*.

Pod chórem kościelnym pobudowano z desek ścianę. Znajdowały się w niej drzwi wejściowe na chór oraz drzwi do pomieszczenia, w którym składowano różne sprzęty kościelne. Wspomnijmy o jeszcze jednej inwestycji dokonanej w 1949 roku w ołtarzu głównym. Ksiądz Wacław tak zapisał: *Przed obrazem św. Antoniego na Wielkim Ołtarzu postawiono stylowo wykonany z drzewa dwuramienny o pięciu świecach kandelabr*.

Otoczenie świątyni

W opisywanym okresie zmieniło się otoczenie kościoła. W 1947 roku postawiono prowizoryczną dzwonnice, na której zawieszono dzwon - sygnaturkę z cmentarza. W 1949 roku postawiono nową solidną dzwonnice, na czterech wysokich słupach z daszkiem. Zawieszono na niej również dzwon ofiarowany przez parafianina Mieczysława Śmietańskiego.

W 1949 roku wyrównano plac przy świątyni oraz zasadzono na nim 90 klonów oraz 300 krzewów dekoracyjnych. Przy świątyni zawieszono gablotę na ogłoszenia, a na zakończenie misji świętych postawiono dębowy krzyż i klęcznik. Ułożono także, jak napisze ks. W. Grabowski: *kawał szerokiego chodnika ubitego z obramowaniem cementowym*.

Cmentarz

Podjęto liczne prace na cmentarzu: został uporządkowany, naprawiono ogrodzenie, zrobiono nową bramę oraz zamknięcie na kłódkę.

Pamiętkowa tablica

W sporządzonym sprawozdaniu wykonanych w ostatnich latach różnych prac znajdujemy także jeszcze jeden interesujący wpis: *W krużganku przy wejściu po prawej stronie wmurowano płytę marmurową z napisem: Zburzyli okupanci 1939-1945, czciciele św. Antoniego odbudowali 1946-1950*. Jak widać przy wejściu do świątyni umieszczono pamiętkową tablicę informującą bardzo ogólnie o zniszczeniach

w czasie wojny (raczej nie o zburzeniu, a najwyżej uszkodzeniu kościoła) oraz o podjętym dziele naprawy świątyni.

Założenie kroniki parafialnej

Ksiądz Wacław w swoim opisie odnotował także: *Sporządzono Księgę Kronikę Kościoła św. Antoniego w Toruniu Wrzosy od r. 1946, w której zgromadzono dokumenta dotyczące budowy i odbudowy Kościoła i chronologicznie odnotowują się szczególniejsze przeżycia i wydarzenia*. Kronika ta zachowała się do dnia dzisiejszego.

dk. Waldemar Rozykowski
Fotografie z archiwum parafii

